

# Chojnacki, Jakub

---

## Kandydowałem do Senatu

---

Notatki Płockie 34/2-139, 47-59

---

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Kandydowałem do Senatu

*„Trzeba los własną pokonać dłońią  
W walce, dla której wodzem jest stałość,  
W walce, dla której praca jest bronią,  
A sprzymierzeńcem — wytrwałość”.*

Julian Ochorowicz (1850-1917),  
pozytywista, filozof i psycholog

W pierwszym półroczu 1989 roku nastąpiły w Kraju ważne, historyczne zdarzenia. Zaistniała nowa sytuacja, w której Polacy dokonują krytycznych, a także i pozytywnych obrachunków z przeszłością. Tworzy się nowa wizja rozwoju Polski odpowiadająca aspiracjom i oczekiwaniom społecznym. Reformy polityczne i przede wszystkim budowa nowego ładu ekonomicznego ma za zadanie sprostać wyzwaniom przyszłości. Zaistniał bowiem u nas duży dystans do wysoko rozwiniętych krajów świata. Nie wiadomo jeszcze dokładnie, co spowodowało to zapóźnienie w stosunku do Zachodu, czy czynniki obiektywne, jak: przedwojenny niedorozwój społeczno-gospodarczy, ogromne zniszczenia w czasie barbarzyńskiej II wojny światowej, w której ginęło dziennie przeciętnie 3 tysiące obywateli polskich (TNP straciło 44% liczby członków), czy też czynniki tkwiące w każdym z nas, nas samych: brak zamiłowania do pracy (ale nie po japońsku: śmierć z pracownia „Karoshi”), dyscypliny, porządku i nieumiejętność rządzenia się. Utrwalony w Polsce Ludowej ład polityczno-gospodarczy okazał się niezdolny do sprostania wyzwaniom rozwojowym na miarę światowejczołwki. Poza tym nie należy zapominać o dodatkowym czynniku utrudniającym postęp, a mianowicie, że ludność kraju zwiększyła się po II wojnie światowej aż o 60%.

Obywatele mają jednak poczucie, iż bez zasadniczych przekształceń systemu politycznego rosnąca Polska nie sprosta wyzwaniom przyszłości. Wiąże się z tym najważniejsza sprawa: przywrócenie godności pracy indywidualnej i zbiorowej, humanizacji stosunków międzyludzkich oraz likwidacji negatywnych pozostałości stalinizmu, ale nie tak, iż

„Nie jeden głupiec drzewa ścina  
za to, że rosły za Stalina”.

W wyniku kompromisu, władze uzgodniły z opozycją wybory do Sejmu, Senatu, na urząd Prezydenta PRL. To już nie zabiegi kosmetyczne, a nowa jakość polityczna. Ten podpisany kontrakt — to wielki narodowy eksperyment. Weszliśmy w świat, w jakim jeszcze nie żyli-

śmy. Przyszłość pokaże, czy tą drogą uda się wprowadzić Polskę do wyższej jakości życia, przez wydajną pracę, naukę, porządek, dyscyplinę, likwidację paroksyzmów strajkowych bądź pogotowi. Czy herkulesowe zadanie restrukturyzacji naszej gospodarki będzie możliwe do wykonania?

Jedni chwalą nas za to, twierdzą, że „będą bić brawo” (prezydent G. Bush), inni krytycznie, jak brytyjski publicysta T. Garton Ash w znanym tygodniku „Spectator” pisał niedawno o zatriumfowaniu w Polsce „idei parlamentarnej demokracji i wolnego rynku, a także wizji Europy”. Przyznał jednak ze strachem, że przemiany nad Wisłą, Dunajem czy Wołgą budzą także na Zachodzie „gorsze od gruboskórnych” reakcje typu: „Boże, teraz znów będziemy mieli na głowie te wszystkie wschodnio-europejskie kłótnie, ten ich nacjonalizm i antysemityzm, i przypomnijcie sobie gdzie zaczęły się dwie ostatnie wojny światowe”.

W czerwcu 1989 r. w brytyjskim „Sunday Telegraph” p. Robin Geyde pisał: „Polska ma zdolności do samozniszczenia. Jej naród doznaje nieodpartego impulsu, aby wielki finał odegrać zanim jeszcze zakończył się pierwszy akt”.

Bardzo negatywnie ocenił nas na łamach „The New York Times” w przededniu wizyty prezydenta Busha w Warszawie profesor ekonomii znanego Uniwersytetu w Duke Thomas H. Naylor pisząc w artykule pt. „Narcyzowa Polska — Argentyną Europy”, że „wielu polskich patriotów gotowych jest umrzeć za Polskę, ale bardzo niewielu chce dla kraju pracować”. Pisał, iż „od końca lat czterdziestych Polacy przypisują winę komunizmowi za swe niepowodzenia gospodarcze. Oczywiście jest w tym trochę prawdy, ale nie może ona wyjaśnić, dlaczego dochód narodowy Polski stanowi tylko 83% Węgier, 69% Czechosłowacji i 58% NRD. W przeciwieństwie do Węgier, które po 1956 roku stopniowo zwiększały swoją swobodę gospodarczą, Polska zamiast kompromisów angażowała się w strajki, niepokoje społeczne i gwałty. Nie ma sposobu, aby socjalizm mógł kiedykolwiek funkcjonować w tak egocentrycznym społeczeństwie jak polskie. Polska jest europejskim odpowiednikiem Argentyny w politycznym i gospodarczym tyglu Ameryki Łacińskiej”. Profesor negatywnie ocenia propozycję „Solidarności” o, udzielenie pomocy w ciągu 3 lat w wysokości 10 miliardów zł, tym bardziej, że „nie ma ona absolutnie żadnego własnego planu gospodarczego, ani dobrze zdefiniowanej wizji przyszłości Polski”.

Profesor Naylor (był u nas w czerwcu 1989 r. w związku ze staraniami Polski o kredyty w Banku Światowym i w Międzynarodowym Funduszu Walutowym), nadzwyczaj źle wyraża się o polskim katolicyzmie, nie wierzy, aby Polacy mogli się mądrze gospodarzyć i nie życzy sobie, aby się stali „problemem dla amerykańskich podatników”.

W około 10 dni później red. Waldemar Kuzyński w Sartrouville 19 lipca 1989 r. pisze artykuł „Pomóżcie sobie sami, a my wam pomożemy”, który kończy słowami: „przekaz... siedmiu najbogatszych krajów świata”. Całkiem otwarcie natomiast sformułował go Jacques Delors (przewodniczący Komisji Wykonawczej Wspólnoty Europejskiej), mówiąc: „To nie będzie manna z nieba. My mówimy Polakom i Węgrom: pomóżcie sobie sami, a my wam pomożemy”. Potwierdzają to także słowa prezydenta Busha, że „naprawa gospodarki polskiej nie przyjdzie w rok czy dwa, lecz będzie wymagała pracy pokolenia”. Taka jest filozofia, którą rozumie i ceni Zachód (vide: Tygodnik Solidarność nr 9 z 28 lipca 1989, s. 3).

Polski nie uda się bezboleśnie wyprowadzić z kryzysu, anarchii, chaosu, czeka długa droga wyrzeczeń, z czego wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy. A obniżenie moralne zawodu, zanik takich pojęć — wartości jak: oszczędność, gospodarność, wydajność — nie sprzyja szybkiej naprawie i poprawie, tym bardziej iż społeczeństwo nasze prawie nie ma świadomości ekonomicznej. A odradzanie się szlacheckiego „liberum veto” w naszej klasie panującej?

Rozumieją to i przedstawiciele opozycji polskiej. Jej przywódca Lech Wałęsa na konferencji prasowej w dniu 11 maja 1989 r. w Gdańsku mówił: „Aby udały się reformy musimy skończyć z warcholstwem. Musi być spokój, nie może być wygłupów, demonstracji, strajków. Tu nie chodzi o sprawy różnych grup, ale o Polskę... Zachód też nie zaangażuje się w pomoc, jeśli w Polsce będzie warcholstwo”.

Przewodniczący Wałęsa doskonale zdaje sobie sprawę, że w Polsce sprawa schaboszczaka i cena kilograma czegoś do jedzenia od dawna jest silniejszym bodźcem napędowym przemian politycznych, aniżeli niedostatek wolności i praw. Bo przecież tych ostatnich mamy dzisiaj nieporównywalnie więcej, aniżeli przed 1980 r., a nastroje społeczne — wcale nie są lepsze. Przeciwnie — są gorsze. Społeczeństwo nie chce retoryki, chce efektów w gospodarce, której poprawa i rozwój, to najważniejsze zadanie dla rządu i opozycji. Sama demokracją naród się nie naje. A w/g Leonardo da Vinci „Nawet zniewolony umysł też jest umysłem, a wielkie dzieła rodzą się częstokroć nie z wolności, lecz z przymusu”. Wałęsa przestrzega społeczeństwo przed drogą, którą nazywa „spiralą śmierci”, drogą potęgujących się roszczeń, bijatyki strajkowej. Mówi: „chcę najpierw pomoc, a dopiero potem żądać”. Rozumie, że między niską wydajnością pracy i słabą jej organizacją, nie mówiąc już o złej dyscyplinie, a wygórowanymi wymaganiami wielu grup pracowniczych istnieje

je pewien okres czasu aby gospodarce stworzyć warunki dobrego startu i rozwoju.

Prawdziwi ekonomiści twierdzą, na co politycy jeszcze nie zwracają uwagi, że w latach osiemdziesiątych żyjemy ponad stan, na koszt przyszłych pokoleń, na koszt dzieci i wnuków. Zahamowania postępu, dekapitalizacji majątku trwałego, degradacji ekologicznej, przebudowy gospodarki i jej urynkowania nie można dokonać bez obniżenia poziomu życia Polaków. Ta prawda jest jednak bardzo niepopularna! Ale „metodą strusia” nie się nie załatwi. Prawdę narodowi ktoś musi powiedzieć!

Prawda ta napotyka od razu na sprzeciw związków zawodowych. Ale z tym społeczeństwo się jakby oswoiło. Jeśli oba związki będą miały do zaferowania tylko ostre słowa krytyki, jeśli na nich poprzestaną nie szukając i pomagając w dobrych sposobach naprawy państwa i naszej gospodarki, ludzie tej ich demagogii się przeciwstawia. Dziś bowiem mniej liczą się hasła. Nie jest już ważna tonacja wystąpienia bonzów związkowych. Społeczeństwo oczekuje konkretnych wyników naprawy sytuacji bytowo-rynkowej. Czeką na efekty. Rozumieją, iż bez postępu ekonomicznego kontynuacja procesów demokratycznych nie wiele znaczy i może być trudna.

Rzeczywistość gospodarza A.D. 1989 dyktuje twarde warunki, stawia poważne problemy, których nie rozwiąże się w trybie górnolotnych ogólników, populistycznych programów, uniesień i obietnic bez pokrycia. Czy tę prawdę silne związki zawodowe i silny kościół rozumieją? Siła tych instytucji — to może słaba gospodarka?

Warto tu przypomnieć dwuwiersz Aleksandra hr. Fredry:

„Nie pomoże i męstwo, gdzie przezorność mała,  
Samobójcze dążności Polska ma — i miała”.  
Oby on stracił aktualność w końcu XX wieku!

\* \* \*

Te sprawy korelują z wypowiedzią ministra G. Andreottiego, który na VII Collogium Tullianum zorganizowanym w Polsce n. t. „Cicero i państwo” (maj 1989) zwrócił uwagę 400 uczestnikom obrad, iż wpływ wieków nie osłabił mocy zasad, które popularyzował Cicero w swoich dziełach: „De Republica” i „De officiis”. Tak wygląda pojęcie państwa, jego funkcje, a także zobowiązanie obywateli względem swej ojczyzny i którym powinien kierować się każdy naród. Stąd — mówił Andreotti — nie możemy się nie uważać za uczniów Cicerona. To od niego upowszechnił się termin „respublica” — jako państwa demokratycznego, sprzymerzonego ze swymi obywatelami.

— „Ojczyzna zrodziła nas i wychowała bynajmniej nie z tym postanowieniem, iżby nie miała oczekiwać od nas żadnego wsparcia, iżby służyć tylko naszej wygodzie, stała się bezpiecznym przytuliskiem naszego próżniactwa i zacisznym miejscem wczasów. Przeciwnie, prag-

nie ona, aby największe, najważniejsze uzdolnienia naszego ducha i umysłu służyły jej oraz jej dobru. Do naszego zaś osobistego użytku zostawia tylko tyle, ile zbywa ponad jej potrzeby”.

— „Wszystkim przyświecać winna jedna podstawowa zasada, że pożytek każdej jednostki jest zarazem pożytkiem całego społeczeństwa; i jeżeli poszczególne osoby będą zabiegały tylko o korzyść własną, rozpadnie się wszelkie współzycie między ludźmi”.

— „Ludzie, którzy zamierzają stanąć na czele państwa, przestrzegać winni dwu wskazań Platona: po pierwsze dbać o dobro wspólne obywateli tak dalece, iżby pod tym kątem widzenia podejmować wszelką działalność z zapomnieniem o pożytku własnym; po drugie, troszczyć się o całość państwa tak, iżby czuwając nad jakąś jedną jego częścią, nie zaniedbywać pozostałych; całkowicie oddając się sprawom publicznym, nie zabiegając ani o majątek, ani o wpływy tudzież otaczając opieką całe państwo w taki sposób, iż obejmie nią wszystkich współrodaków”.

\*  
\* \* \*

W Ojczyźnie naszej od kilku miesięcy dzieją się rzeczy niezwykłe. Do nich zaliczyłbym powołanie Senatu, za którego zniesieniem głosowałem w 1946 roku. Toteż po jego przywróceniu trybem ustawy sejmowej zastanawiałem się głęboko nad jej celowością. Komu ten nowy twór ma służyć? Narodowi, gospodarce, polityce zagranicznej, koalicji, opozycji? Ile miliardów zł kosztować będzie rocznie jego utrzymanie? Czy to się Państwu Polskiemu i to w kryzysie gospodarczym opłaci?

Nic więc dziwnego, że nie ubiegałem się oście o kandydowanie w wyborach do Senatu. Opierałem się i opóźniałem wyrażenie zgody przez 7 dni. W dniu 17 kwietnia 1989 r. o godz. 14.30 w sali obrad Komitetu Wojewódzkiego PZPR wobec zebranych 50 prezesów i kierowników, sekretarzy, przewodniczących różnych wojewódzkich instytucji, I sekretarz KW inż. Adam Bartosiak w imieniu koalicji województwa płockiego zgłosił oficjalnie propozycje nazwisk kandydatów do Senatu i Sejmu. Moją kandydaturę popierało w dyskusji 5 uczestników konferencji. Pod koniec zabrałem głos, iż nie widzę swego miejsca w Senacie z uwagi na wiek (67 lat), stan zdrowia i zaangażowanie się w prace Towarzystwa Naukowego Płockiego. Nie mam doświadczenia. Nigdy przedtem nie kandydowałem do Sejmu PRL.

Z moją argumentacją się nie zgodzono. Motywowano moim doświadczeniem życiowym, wiek nie odgrywał roli, gdyż sama nazwa „Senat”, to z łacińskiego „senex” — stary, oraz faktem, iż mam największe szanse wyboru w województwie płockim.

Odpowiedź odłożyłem do dnia następnego. Zastanawiałem się. Argumenty: pierwszym pre-

zesem Towarzystwa Naukowego był senator Królestwa Polskiego biskup płocki Adam M. Prażmowski. Posłem do „Dumy”, w Petersburgu był prezes dr med. Aleksander Maciesza, posłem na Sejm PRL był prezes adw. Tadeusz Gierzyński. Czyż nie będzie właściwe, by ukoronowaniem ponad 20-letniej prezesury w TNP był fotel senatora. Wyraziłem zgodę.

Na posiedzeniu Zarządu TNP w dniu 26 kwietnia 1989 r. moi najbliżsi współpracownicy z zadowoleniem powitali moją kandydaturę. Poparli ją i wytypowali 17-osobowy „Zespół promocyjny Jakuba Chojnackiego — kandydata do Senatu PRL”, oraz zapowiedzieli udział w zbieraniu 3000 podpisów i kampanii wyborczej.

KANDYDAT NA SENATORA  
Okrę. wyborczy - WJEWÓDZTWO PŁOCKIE

IMIĘ I NAZWISKO DR JAZ. JAKUB CHOJNACKI  
WIEK 68 lat  
ZAWISZ PRACOWNIK INŻYNIER  
MIEJSCE PRACY STROKALNY PAŁAZ WILKOWA 14 PŁOCK  
MIEJSCE zamieszkania ul. Żółtowa 16 PŁOCK

Lp.	Imię i nazwisko	wiek	adres	numer telefonu	podpis
1	Edyta Skwara	45	Wrocław 9-20	71 238 190	SKS
2	Krzysztof Skwara	42	Prac. ul. Żółtowa 16	71 238 190	X
3	Fréd Chojnacki	42	Prac. ul. Koszubińska 10	71 238 190	X
4	Mieczysław Gierzyński	45	Prac. ul. Żółtowa 16	71 238 190	X
5	Wacław Gierzyński	41	Prac. ul. Żółtowa 16	71 238 190	X
6	Henryk Narduski	36	Prac. ul. Żółtowa 16	71 238 190	X
7	Henryk Narduski	66	Prac. ul. Żółtowa 16	71 238 190	X
8	Henryk Narduski	66	Prac. ul. Żółtowa 16	71 238 190	X
9	Henryk Narduski	66	Prac. ul. Żółtowa 16	71 238 190	X
10	Henryk Narduski	66	Prac. ul. Żółtowa 16	71 238 190	X
11	Henryk Narduski	66	Prac. ul. Żółtowa 16	71 238 190	X
12	Henryk Narduski	66	Prac. ul. Żółtowa 16	71 238 190	X
13	Henryk Narduski	66	Prac. ul. Żółtowa 16	71 238 190	X
14	Henryk Narduski	66	Prac. ul. Żółtowa 16	71 238 190	X
15	Henryk Narduski	66	Prac. ul. Żółtowa 16	71 238 190	X
16	Henryk Narduski	66	Prac. ul. Żółtowa 16	71 238 190	X
17	Henryk Narduski	66	Prac. ul. Żółtowa 16	71 238 190	X
18	Henryk Narduski	66	Prac. ul. Żółtowa 16	71 238 190	X
19	Henryk Narduski	66	Prac. ul. Żółtowa 16	71 238 190	X

19 podpisów płoczan zebranych na jednej z list. Łącznie w województwie płockim na podobnych listach złożono 10.321 podpisów popierających mnie jako kandydata.

Skład Zespołu: mgr Wiesław Koński — przewodniczący, dr Jerzy Stefański i mgr Marian Radzimiński (TWiG) — wiceprzewodniczący, sędzia Maria Świecka — skarbnik, mgr Maria Pisarska-Galas — sekretarz. Członkowie: Jolanta Boryszewska, mgr Andrzej Ciesiulski, mgr inż. Elżbieta Formańska, mgr Wanda Kaczanowska, adw. Joanna Kaczorowska, adw. dziekan Tadeusz Kowalewski, mgr Mieczysław Koźluk, mistrz Zbigniew Kryda, mgr Henryk Malesa (TWiG), red. Jan Nyceck, mgr inż. Jerzy Okraska i dr Barbara Pabiniak.

Z kolei przystąpiłem do opracowania „programu wyborczego”. Składał się on z 40 punktów (tez) i zawierał 2.630 słów (w tym 470 — to nota biograficzna kandydata). Został wydrukowany w nakładzie 15.400 egz. w Warszawskiej Drukarni Akcydensowej. Drukiem ukazał się 15 maja. Oto on:

### **PROGRAM WYBORCZY JAKUBA CHOJNACKIEGO — KANDYDATA NA SENATORA W WOJEWÓDZTWIE PŁOCKIM**

\* Jako syn tej krainy, związany z nią rodziną, pracą zawodową i działalnością społeczną, wdzięczny jestem przede wszystkim tym, którzy wysunęli moją osobę oraz co najmniej trzema tysiącami podpisów popierają moją kandydaturę do Senatu PRL.

Traktuję to zaufanie jako zaszczyt, ale również wyraz uznania dla członków Towarzystwa Naukowego Płockiego, jego Zarządu i Przyjaciół — Darczyńców, a jeszcze bardziej jako obowiązek, powinność społeczną, wymagającą rzetelnego reprezentowania Wyborców województwa płockiego. Wiem, że oczekuje się ode mnie, tak jak dotychczas konsekwentnych, nieustępliwych działań na rzecz poprawy sytuacji naszego społeczeństwa w regionie i Państwie.

#### **I. POLSKA**

\* Jest nas w środku Europy między dwoma wielkimi sąsiadami — gdzie nie ma miejsca na słaby naród — 38 milionów. Mamy ponad 1000-letnie dzieje, uformowane wzorce kultury zachodnio-europejskiej, powszechność nauczania (1,7 miliona osób z wyższym wykształceniem), bogactwa naturalne, przemyśl i zdrowe rolnictwo — to baza, na której może i powinno rozwijać się nowoczesne, gospodarne i zasobne Państwo.

Polska, nasza Ojczyzna, posiada nieoceniony kapitał ludzi młodych, zdolnych i energicznych. Powinnością władzy jest stworzyć warunki umożliwiające wykorzystanie tego potencjału.

W pogoni za sukcesami życiowymi nie powinni oni wyjeżdżać z kraju na emigrację. Muszą znaleźć je tu na miejscu — ku pożytkowi własnemu i społecznemu.

\* W moim przekonaniu na pełne poparcie zasługuje wezwanie Rządu i Episkopatu rzucone przed III wizytą Papieża Polaka — Jana Pawła II: „Polska ma być pracowita, gospodarna, czysta i trzeźwa” i dodać mogę — w przyszłości zamozna. Tę parę słów to cały program zamie-

rzeń, którego dotychczas nie zdołano skutecznie zrealizować. A sądzę, iż każdy myślący Polak ten program powinien uczynić własnym. Ja tak właśnie będę czynił.

\* Aby tym zamierzeniem podołać, należy zmienić nasz stosunek do pracy, która w Polsce jest „chora” — jak powiedział Papież. Ona w życiu społeczeństwa i jednostki najbardziej liczyć się winna. Do tego dochodzi przedsiębiorczość i rzetelność. Budować kraj — to przede wszystkim dobrze pracować. Europa i świat rozwijają się szybko za sprawą pracy wydajnej. Sprawą naszą jest, aby nie stać w miejscu, iść za czołową, choć na żaden cud gospodarczy szybko liczyć nie można, jak i na wielkie zagraniczne nowe kredyty. Państwa na świecie kierują się bowiem własną racją stanu, a nie moralnością czy sentymentami do słabych. Cud — to własna wydajna praca, własne siły, własne możliwości, własna inwencja. Pomóżmy sobie sami, a wówczas nikt nam pomocy nie odmówi

„Mente et malleo” (Pomyśl i zrób). Zawsze kierowałem się tą zasadą. Obserwuję jednak, że za dużo jest u nas krytykantów, a za mało tych, co faktycznie chcą coś zrobić i czegoś dokonali. Trzeba tylko chcieć!

\* Obecnie w Kraju dokonuje się historyczny zwrot. W obliczu wciąż groźących załamań, konfliktów społecznych, należy szukać tego co Polaków łączy. Porozumienie przy okrągłym stole — jako kontrakt uzgodniony przez różne siły społeczne — to wielkie zwycięstwo rozumu i patriotyzmu Rodaków. Kierowano się ideami demokratycznego socjalizmu, a także inspiracjami społecznej nauki chrześcijańskiej i dorobku ideowego „Solidarności”. Wykazano troskę o stan Państwa, które musi być silne, o co tak zabiegał (nie zawsze praworządnie) pierwszy Marszałek Polski.

Polskie Państwo, suwerenne, bezpieczne na zewnątrz i spokojne wewnątrz, sprawnie zarządzane i sprawiedliwe musi być wspólnym domem 38 milionów mieszkających w etnicznych granicach, macierzystych siedzibach narodu, tj. między Bugiem a Odrą i Nysą Łużycką, między Karpatami i Sudetami a Bałtykiem, a także dla około 15 milionów żyjących za granicą, w tym 8 mln w USA.

Z uznaniem trzeba mówić o ludziach różnych orientacji, którzy porozumieli się przy okrągłym stole i wzięli na siebie odpowiedzialność za przyszłość Polski, Państwo, gospodarkę i kulturę. Podstawą integracji społecznej powinna być wspólnota celów i programów, a nie światopoglądów. Wynegocjowano „porozumienie obywateli w ramach ładu” (św. Tomasz, „Contra gentes”).

\* Podpisuję się pod konstytucją soborową „Gaudium et Spes” (Radość i nadzieja), w której czytamy: „Kościół uznaje ponadto wszystko to, co jest dobre w dzisiejszym dynamizmie społecznym: przede wszystkim ewolucję ku jednoci oraz proces zdrowej socjalizacji i stowarzyszania się obywatelskiego i gospodarczego”. A także pod słowami papieża Pawła VI zawartymi w art. 23 jego encykliki „Populorum Progressio” (O postępie narodów), iż: Nigdy nie

można używać prawa własności ze szkodą dla dobra wspólnego”.

\* Reformę gospodarczą popieram. Jednak siły proreformatorskie muszą uczynić ją skuteczniejszą. Trzeba wykarzczać marnotrawstwo, lenistwo, przywrócić dyscyplinę. Dotychczas zamiast efektywniejszego gospodarowania i dobrej organizacji niejednokrotnie widzimy niestety stosowanie „gangsterskich” cen umownych monopolistów, którym chodzi o jak największe zyski i zarobki. Dla nich reforma — to samo-wola cenowa. Gen. Jaruzelski słusznie nazwał to „dywersją gospodarczą, wobec której trzeba zdjąć białe rękawiczki”.

\* Wykorzystanie państwowego majątku trwałego w zakładach jest skandaliczne. W latach siedemdziesiątych współczynnik zmianowości wynosił 1,8 a obecnie tylko 1,2. A przecież reforma to nie wyższe dochody przy mniejszej fizycznie produkcji.

\* Zamożność bogatych narodów ma swe źródło w oszczędności. W Republice Federalnej Niemiec 48% ołowiu, 46% cyny, 38% papieru, 35% żelaza, 30% aluminium, 28% produkcji szkła wytwarza się z odpadów — surowców wtórnych. Jak to się dzieje, że centralne magazyny tego państwa zapełnia rocznie 50 mln ton makułatury, mimo że za nią nic się nie płaci? Oszczędni, gospodarni, bogaci Niemcy robią to po prostu z obowiązku wpajanego im od paru wieków. Tam praca jest modlitwą (benedyktyńska zasada).

\* Jestem przeciwko nadużywaniu strajków. Szkodzą bowiem gospodarce narodowej, a szczególnie obywatelom. Do strajku powinno dochodzić w ostateczności — po wyczerpaniu wszelkich możliwości dialogu. Strajk dezorganizuje i demoralizuje, a strajki w służbach publicznych — winny być prawnie zakazane. Dzisiejszy niefrasobliwy stosunek do prawa musi się zmienić. Prawo winno działać w obie strony. Społeczeństwo winno go wspierać, wzmacniać, ale i przestrzegać.

\* Problem energetyki jądrowej jest kontrowersyjny, ale rozważać i popierać go trzeba na tle ogólnej sytuacji energetycznej kraju i świata. Za jej uruchomieniem w Polsce przemawia szybkie wyczerpywanie się tradycyjnych nieodnawialnych źródeł ciepła i energii jak węgiel (zagrożenie środowiska), ropa, gaz. W bogatej Francji 70% energii elektrycznej uzyskuje się z elektrowni jądrowych. Obawy społeczne budzi powszechnie złe wykonawstwo budowlane — związane z niską jakością pracy, brakiem robotników — co grozić może awariami. A te są bardzo niebezpieczne. Natomiast byłem i jestem przeciwnikiem lokalizacji elektrowni jądrowej o mocy 4.000 MW w Skokach Dużych nad Wisłą w woj. wrocławskim.

\* Moim zdaniem na szczególne poparcie zasługują pionierskie badania nad nowymi, odnawialnymi źródłami energii, przede wszystkim słońca. Stąd inicjatywa Towarzystwa Naukowego Płockiego zgłoszona w dyskusji na III Kongresie Nauki Polskiej (marzec 1986) budowy przez Polską Akademię Nauk — na nieodpłatnie przekazanej działce wielkości 1 ha w

Cierszewie nad Skrwą (i Wisłą) będącej własnością Towarzystwa — ogólnopolskiego, eksperymentalnego Ośrodka badań solarnych, energii wiatru i wody. Realizacja tej idei pomogłaby w rozwiązaniu problemu energetycznego, który stanowi kluczowe zagadnienie rozwoju polskiej gospodarki i wzrostu poziomu życia ludności.

\* Inflacja — to rak toczący każdą gospodarkę. Nasza inflacja ma charakter kosztowo-popytowy, najgorszy ze złych. Zawyżanie cen wyrobów i podwyższanie płac niezależnie od efektywności gospodarowania — to jedno z jej źródeł. Należy wypowiedzieć skuteczną walkę temu negatywnemu zjawisku. Ponieważ inflacja doprowadza do polaryzacji dochodów, przeto wprowadzić trzeba system wysokiego opodatkowania dochodów osiąganych powyżej pewnego pułapu.

\* Popieram urynkowienie gospodarki żywnościowej. Bez dotacji Państwa na pewno się nie obejdzie. Dotować jednak należy nie przedsiębiorstwo, lecz ludzi przez dodatki drożyzniane. Z niskich cen żywności np.: mleka, chleba, mięsa, korzystają wszyscy i biedni i bogaci. Także turyści zagraniczni. Za jednego dolara w USA kupić można 1/2 kg chleba, a w Polsce — po jego wymianie — ok. 50 kg, tj. 100 razy więcej.

Żywność w Polsce w 1989 r. jest relatywnie tania. Rolnicy polscy, pracujący ciężko, bez urlopów i wypoczynku żywią naród stosunkowo dość dobrze, mimo, iż w przeliczeniu na jednego mieszkańca kraju użytków rolnych mamy dziś prawie dwukrotnie mniej niż w 1946 r. Spożycie na 1 mieszkańca w 1988 r. m.in. 63 kg mięsa (i 4,8 podrobów), 46,2 kg cukru, 6,8 kg masła, 30,8 l piwa dowodnie o tym świadczy. W czasach mojej biednej młodości, w 1938 r., odnośnie liczby były parę razy niższe: 22,4 kg, 12,2 kg, 2,1 kg i 4,4 l piwa.

Wieś i rolnictwo mogą być dobrym miejscem życia i pracy wielu Polaków. Jednak nadal życie na wsi — to gorsze warunki egzystencji. Jestem za stworzeniem takich, które zachęcałyby do pozostawiania młodzieży na wsi, a nawet i przemieszczania się osób — w sile wieku — z miast na wieś. Więcej środków produkcji dla indywidualnych rolników celem podniesienia znacząco hodowli i wydajności z hektara, aby szybko zlikwidować import zbóż i pasz oraz zaoferować miastom więcej dobrych, zdrowych produktów żywnościowych.

\* Jestem za podwyższeniem płac nauczycielom i lekarzom — do przyzwoitego poziomu — które opłaca się narodowi. Doceniali to już starożytni. Wybitny cesarz rzymski Wespazjan, mecenas nauk i sztuk, twierdził: „społeczeństwo będzie mądre i zdrowe, o ile będzie dbało o swych nauczycieli i lekarzy”. Umierając mówił: „Szczególnie dbajcie o legiony, one prawom dają moc”.

\* Musimy przełamać impas mieszkaniowy. Temu problemowi już w 1973 r. znany polityk społeczny prof. Antoni Rajkiewicz dał nawet pierwszeństwo wśród innych problemów społeczno-gospodarczych. Pisał wtedy: „Mieszkanie—to m.in. problem modelu polskiej rodziny, jej wielkości,

współzycia ludzi, reprodukcji, to także problem jakości człowieka... Może brzmi to jak herezja, ale mieszkanie staje się „ostatnią” wyspą indywidualnej swobody i życia współczesnego człowieka”. Po II wojnie światowej wybudowano sporo mieszkań z infrastrukturą komunalną, ale rozwój ilościowy ludności i starzenie się zasobów mieszkaniowych wyprzedziły rosnące wciąż potrzeby dynamicznie rozwijającej się ludności kraju: z 23,6 mln w 1946 r. do 38 mln w 1988 r. Wyrażam pogląd, iż do roku 2000 (10 lat później niż to pierwotnie planowano) problem mieszkaniowy winien być rozwiązany, chociaż i wysoki przyrost naturalny w Polsce nie ułatwia rozwiązania tego problemu.

\* Do ludzi zamożnych apeluję, by swym majątkiem, kiedy nadchodzi jesień życia, zasiliłi i wzbogacili różne instytucje „pro publico bono”, bądź zakładali fundacje. Można powołać się tu na amerykańską modłę — milionerzy nie chcą umierać bogato. I tak każdy musi przegrać ze śmiercią.

A przecież każdy z nas winien jest coś Krajowi. Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski — wiceprezes TNP i jego Honorowy Członek, w przedmowie do swego największego dzieła, monografii historycznej Płocka, umieścił motto z Jana Długosza: „Każdy tyle jest dłużen swojej Ojczyźnie, na ile go stać przy jego zdolnościach i siłach. Za ostatniego taki ma być uważany, który jej jakimkolwiek upominkiem nie poczci i nie wspomóż”. Mój patron św. Jakub Apostoł w liście uczy: „Także i wiara, jeśliby nie miała uczynków, martwa jest sama w sobie (II, 17).

\* Jestem przeciwko pazerności na pieniądze osobnikom, którzy bez wysiłku mózgu i rąk dążą do szybkiego wzbogacenia się, kombinatorstwem, kosztem dobra ogólnego. Najczęściej czynią to ludzie już dobrze materialnie usytuowani.

\* Człowiek żyje w określonych środowiskach. Najważniejsze z nich — to środowisko rodzinne. Czas naszego życia to średnio 613.000 godzin, z czego 67.000 godz. (tj. 11%) — to czas efektywnej pracy zawodowej. Z tych liczb wynika, iż ogromną większość swego życia człowiek przebywa z rodziną. Dlatego rodzinę należy popierać, otaczać opieką, czynić trwałą — jako podstawową komórkę społeczną. Winno podnosić się jej poziom świadomości obywatelskiej i współodpowiedzialności za los Polski i społeczeństwa.

\* Nadszedł czas, gdy trzeba przypominać o wypełnianiu obowiązków, z których płyną uprawnienia. Obowiązki i prawa, rzetelna praca ilościowa i jakościowa może doprowadzić w przyszłości do zmniejszania się luki technologicznej między Polską a Zachodem. Obecnie mało mamy towarów, które mogłyby konkurować na rynkach światowych. Jesteśmy eksporterami surowców, artykułów rolnych i siły roboczej. Dochody z tego eksportu do strefy dolarowej są niższe od importu, wskutek czego zadłużenie (z odsetkami) wobec Zachodu wzrosło do ok. 1.000 dolarów na każdego z nas.

## II. WOJEWÓDZTWO PŁOCKIE I JEGO GŁÓWNE MIASTO.

\* Za 6 lat, w r. 1995 województwo płockie obchodzić będzie rzadki jubileusz: 500 lat istnienia. Jego stolicą od początku jest Płock: „największe miasto województwa, czarem swego położenia, tradycją tysiąca lat istnienia, prężnością gospodarczą, kulturalną i społeczną, perspektywą swego rozwoju stanowi chlubę Mazowsza” (Józef Pińkowski) — „Miasto o osobliwym uroku i wielkiej sławie” (Wiktor Zin).

Płock jest jednym z symboli gospodarczego i kulturalnego rozwoju Polski Ludowej. Wielkie narodowe i międzynarodowe inwestycje spowodowały w najstarszym grodzie Mazowsza intensywne procesy miastotwórcze i historyczne przemiany. Wyrazem tego jest to, że w okresie jednego pokolenia (1960 — 1988) ludność prawie się potroiła (do 120.000 mieszkańców), a przyrost liczby mieszkań wyniósł ponad 24.000. Zmiany te wynikały przede wszystkim z budowy giganta polskiej chemii: Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych.

\* Ważną sprawą i wielce spóźnioną jest rekonstrukcja miast województwa z uwzględnieniem rewaloryzacji zabytkowych starówek. Dotyczy to szczególnie Płocka, Kutna, Łęczycy, Sierpca. W Płocku dochodzi dodatkowy, odwieczny problem usuwania się najwyższej w Polsce skarpy wiślanej i obecnie miliardowych wydatków na jej zabezpieczenie i umocnienie. Również wielkim problemem Płocka jest ochrona środowiska, powietrza, gleby i wody — warunkujących zdrowie i dobrą kondycję fizyczną i psychiczną mieszkańców.

\* Koniecznością jest rozbudowa i modernizacja dróg oraz budowa drugiej przeprawy mostowej przez Wisłę. Wynika to także z dynamicznego rozwoju motoryzacji prywatnej. W samym 1988 roku w województwie płockim przybyło 3.965 samochodów. Ich liczba (koniec 1988) wynosiła 55.700 aut, tj. 9 osób przypadało na 1 samochód prywatny. W Płocku co druga rodzina jest posiadaczem samochodu.

\* Społeczeństwu obywatelskiemu zależy na pięknie krajobrazu naszych wsi i miast. Szybciej wyburzać różne rudery i wszelkie szpetoty. Narosłe zaległości w kapitalnych remontach budynków mieszkalnych winny być likwidowane. Porządkowanie miast, ulic, chodników, zieleńców i drzew — to ważna sprawa. Więcej małej estetycznej architektury, porządku, ładu, czystości. Kłatki schodowe i podwórka muszą zmienić wygląd. Walczyć trzeba z brudem. A to zależy i od samych mieszkańców. Uczynimy nasze siedliska piękniejszymi. Nie niszczy mymienia komunalnego, publicznego.

Nasilać trzeba walkę z alkoholizmem i różnymi patologiami społecznymi. Wiele tu każdy z nas ma do powiedzenia. Czy młodzi ludzie muszą już w godzinach rannych mieć chwiejne nogi? A gdzie ich kultura osobista?

# PRZYNAJMIJ JEDEN Z PŁOCKIEGO GŁOSI NA CHOJNACKIEGO



- **Pracownik** — bez pełnej wiedzy administracyjnej.
- **Gospodarka** — bez pełnego przebiegu papierowo-administracyjnego.
- **Trzeźwizna** — bez pełnego przebiegu administracyjnego.
- **Zamożność** — bez pełnego przebiegu administracyjnego.
- **Czystość** — bez pełnego przebiegu administracyjnego.

Najpierw się dowiadujemy, kim był Płock. To jest miasto, którego przetrwanie zawdzięczamy przetrzaskaniu Raków. Narodowi Płocki przetrzymali poddaństwo i walczyli o niepodległość. To jest miasto, którego przetrwanie zawdzięczamy przetrzaskaniu Raków. Narodowi Płocki przetrzymali poddaństwo i walczyli o niepodległość.

Wieloletniemu Towarzystwu Naukowemu Płockiemu od 1906 roku przez Dr. inż. TNP — 13 lat. Dr. inż. TNP — 13 lat. Dr. inż. TNP — 13 lat. Dr. inż. TNP — 13 lat.

Rozpoczął w 1906 roku w Płocku, z inicjatywy Płockiej Rady, powołania Towarzystwa Naukowego Płockiego. W latach 1906-1912 był prezesem zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego. W latach 1912-1918 był prezesem zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego.

## CHCESZ ZAŁATWIĆ SWYCH SPRAW GROS NA PARDYKĘ, ODDAJ GŁOS

Ma 30 lat. Jest inżynierem w Zakładzie Adm. i Wp. w Płocku. Żona, dwie córki. Pracuje dotychczas nadzwyczajnie.



Miłość, męstwo, pracowitość, nieustraszenie. Dla młodzieży Płockiej, wojennej, był przykładem, podziwem i inspiracją. W latach 1912-1918 był prezesem zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego.

### Jest w pozycji do:

- **Wieloletni doświadczony inżynier**
- **Pracownik** — bez pełnej wiedzy administracyjnej.
- **Gospodarka** — bez pełnego przebiegu papierowo-administracyjnego.
- **Trzeźwizna** — bez pełnego przebiegu administracyjnego.
- **Zamożność** — bez pełnego przebiegu administracyjnego.
- **Czystość** — bez pełnego przebiegu administracyjnego.

Jeden z afiszów przedwyborczych.

\* Przywracając etos pracy, pracy coraz lepiej zorganizowanej, coraz lepiej wykonywanej i coraz wyższej wynagradzanej, wypełniać treścią będziemy hasło Polski pracownicy, gospodarnej, czystej, trzeźwej i zamożnej. Przez rzetelną pracę, dobrą organizację, stabilizację Państwa zmienimy obraz Polaka i Polski widziany na Zachodzie.

\* Nie tak odległe to lata, gdy prezydent Charles de Gaulle pisał do Ambasadora Francji w Warszawie pytając go, czy naród polski potrafi się rządzić samodzielnie. Tę niewiarę Francuzi wykazali już w okresie I wojny światowej, w dokumencie „Kwestia polska” opracowanym w 1916 r. w ich Ministerstwie Spraw Zagranicznych stwierdzając, iż: „Naród polski jest ze wszystkich narodów słowiańskich najbardziej niestabilny pod względem charakteru, ze wszystkich najmniej zdolny do ustalenia systemu politycznego”. Stąd Polska miała być (po wojnie) „autonomiczna pod berłem Romanów”. A Bernard Shaw twierdził, iż „są trzy tragiczne narody na świecie: Polacy, Żydzi i Irlandczycy”. Nas wymienił na pierwszym miejscu! A złożył pruskim „polnische Wirtschaft?”. \* Na frontonie najstarszej — założonej ok. 1180 r. — polskiej szkoły „Małachowianki”,

której rozbudowa i modernizacja została uznana za centralny obiekt wzniesiony w Płocku dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego, widnieje rzymska maksyma: „Salus rei publicae suprema lex esto” (Dobro Rzeczypospolitej winno być prawem najwyższym). Piękną tę maksymę popierałem w życiu i namawiam do tego wszystkich, gdyż III Rzeczypospolita jest naszym wspólnym dobrem. Stąd miejsce marazmu, pesymizmu, obojętności zająć powinna troska o to dobro, bo zasobność Państwa jest równocześnie szansą lepszego dobrostanu.

\* Wyrażam pogląd, iż urzędzona w 1825 roku — z inicjatywy Senatora Królestwa Polskiego, biskupa płockiego, pierwszego prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego ks. Adama Michała Prażmowskiego kaplicę królewską w bazylice katedralnej w Płocku należy przekształcić w Mauzoleum Piastów Mazowieckich.

\* Województwo płockie — jedno z niewielu w Polsce — posiada własny historyczny herb z początku XVI wieku. Wojewódzka Rada Narodowa winna specjalną uchwałą przywrócić go.

\* Zabiegał będę u Władz miasta Płocka o utrwalenie pamięci dwóch wybitnych i wielce zasłużonych dla Płocka duchownych przez nazwanie ich imieniem ulic: ks. dra Bogdana M. Sikorskiego — biskupa płockiego w latach 1964 — 1988, biskupa intelektualisty i ks. pr. Próżna Seweryna Wyszwałowskiego — proboszcza przez lat kilkadziesiąt płockiej Fary, członka — seniora TNP (od 1933r.), w okresie okupacji hitlerowskiej żołnierza AK, a po wyzwoleniu radnego MRN.

\* Troska o wzmocnienie bezpieczeństwa osobistego obywateli i ich mienia — to ważne zadanie władz. Żaden mord, rozbój, napad, gwałt, kradzież nie może ując bezkarnie. Stąd trzeba poprawiać warunki pracy organom ścigania przestępców w ich trudnej, odpowiedzialnej służbie. Wszystkie etaty winny być obsadzone, a sprawność w obronie życia i własności mieszkańców, także powinna być wyższa.

\* Popieram otoczenie opieką i tworzenie przez władze dobrych warunków służących dalszemu rozwojowi i modernizacji rzemiosła, prywatnego handlu i prywatnym zakładom przemysłowym produkującym przede wszystkim na rzecz rolnictwa i gospodarki żywnościowej, mieszkalnictwa oraz usług dla ludności. W tych działach gospodarki narodowej koszt tworzenia nowego miejsca pracy jest najniższy, a efektywność gospodarowania wysoka.

\* Powszechnie jest zrozumienie walki ze złą biurokacją. A oto jej mały przykład. Ostatnio podane w prasie konto Pomnika — Szpitala Zdrowia Matki Polki w Łodzi złożone jest z 6 słów i 15 cyfr, a konto dewizowe ma aż 21 cyfr. Sądzę, iż z przyczyn psychologicznych ofiarność może zmaleć. Osobiście mógłbym coś dać ze swej emerytury, ale nie dam, za długie konto!

\* Mamy w naszym życiu społeczno-kulturalno-gospodarczym wiele różnego rodzaju ogniw pośrednich, różnego typu przybudówek, tworów



powstałych nie tak dawno, które są wręcz zbędne. Te niepotrzebne kosztowne struktury winny ulegać likwidacji.

\* W ostatnich latach wystąpiła, bardzo krytykowana nowa „moda”. Ludzie bogaci, jeszcze w sile wieku, inwestują ogromne środki finansowe (i deficytowe materiały budowlane) w budowę na cmentarzach katakumb dla siebie. W ten sposób blokują, na długie lata, miejsca prawdziwym nieboszczykom. Proponuję wprowadzić nowy, wysoki podatek, z przeznaczeniem na konserwację zabytkowych cmentarzy (XVIII—XIX w.) od tych właścicieli grobowców, którzy nie ukończyli 75 lat (wiek sędziwy). Dobrobyt nie zawsze jest rozumnym doradcą.

\* Tylko wspólna praca narodu i każdego z nas może wpłynąć na podwyższenie autorytetu Państwa, które na kartach historii najnowszej stworzyło wartości nieprzemijające: wielkie dzieło odbudowy z pogorzeli wojennej, historyczny awans robotników i chłopów, reforma rolna, uprzemysłowienie kraju, rozwój nauki, oświaty i kultury — może zmniejszyć dystans dzielący nas od przodujących krajów Europy i świata.

\* Świat końca XX wieku, to świat, który podlega ewolucji. Państwa i ludzie przez swoją działalność kształtują swe życie osobiste i społeczne. Rozwija się nowy model życia jako wynik uprzemysłowienia i urbanizacji. Myślący i odpowiedzialni walczą usilnie z trzema głównymi zagrożeniami o charakterze powszechnym, jakie współczesność przyniosła, póki nie jest jeszcze za późno („bomba demograficzna” — niekontrolowany wysoki przyrost naturalny, w 1900 r. było 1,6 mld ziemian, a w 1988 r. już 5,1 mld; zagrożenie nuklearne i szaleńczy wyścig zbrojeń — rocznie 1.000 mld dolarów na zbrojenia w czasie gdy 1 mld ludzi nie ma możliwości wyżyć się w sposób zapewniający im siłę do pracy; ochrona środowiska i „bomba ekologiczna” — rocznie w USA na każdego mieszkańca zużywa się ok. 20 ton surowców).

„Czy kiedyś historycy z innej planety powiedzą: mimo ich zdolności i geniusza poszli na dno z powodu braku powietrza, wody i zdolności przewidywania?” To słowa U. Thanta — Sekretarza Generalnego ONZ w jego głośnym raporcie z 1969 r. Przedstawiona wówczas sytuacja demograficzna i ekologiczna oraz skutki z niej wynikające, były szokiem dla całego świata, pierwszym alarmem dla rozumnych jednostek i wiszącej nad ziemią groźby globalnej katastrofy. Raport — to apel wzywający na ratunek.

\* Nadrzędne, górujące nad wszystkim powinny być sprawy „Ojczyzny wielkiej” — Polski. Ale to poczucie rodzi się z przywiązania do „Ojczyzny małej” — swego miejsca na mapie kraju. Ambicje i inicjatywy regionalne, terenowe, środowiskowe, zdrowy patriotyzm lokalny winien być wspierany i umacniany.

— Na zakończenie: „Żyć godnie, myśleć twórczo, pracować sumiennie, gospodarować skutecznie, dzielić sprawiedliwie” — ten system wartości w/g gen. Jaruzelskiego staram się upowszechniać.

\* Dokuczliwa jest świadomość, iż obecnie ze sceny historycznej odchodzi pokolenie, które przeżyło starszą rzeź, barbarzyńską II wojnę światową z 55 milionami trupów i pierwsze lata odbudowy w nadzwyczaj trudnych warunkach. To moje pokolenie.

Osobiście chciałbym pracować społecznie — jako emeryt — do końca swoich dni, gdyż bezczynność, to największa z chorób.

Wszystko co tu napisałem, nie wiem, czy osobiście dane będzie mi realizować, przekazuję pod rozwagę Wyborcom, a także i jako testament dla wnuków moich, gdyż „syn, córka przejdzie mimo, wnuk cię wspomni dopiero” (Cyprian Norwid).

I jeszcze cytata z Kazimierza Brodzińskiego:

*„Chociaż nie skończysz, ciągle rób,  
Ciebie, nie dzieło, porwie grób”.*

Jakub Chojnacki  
prezes

Towarzystwa Naukowego Płockiego

W grodzie Krzywoustego  
dnia 2 maja 1989 r.

\* \* \*

Okazało się, ku memu zaskoczeniu, iż 10.321 osób złożyło podpisy popierające mnie jako kandydata. Wielka satysfakcja i wielkie słowa podziękowań dla zbierających je.

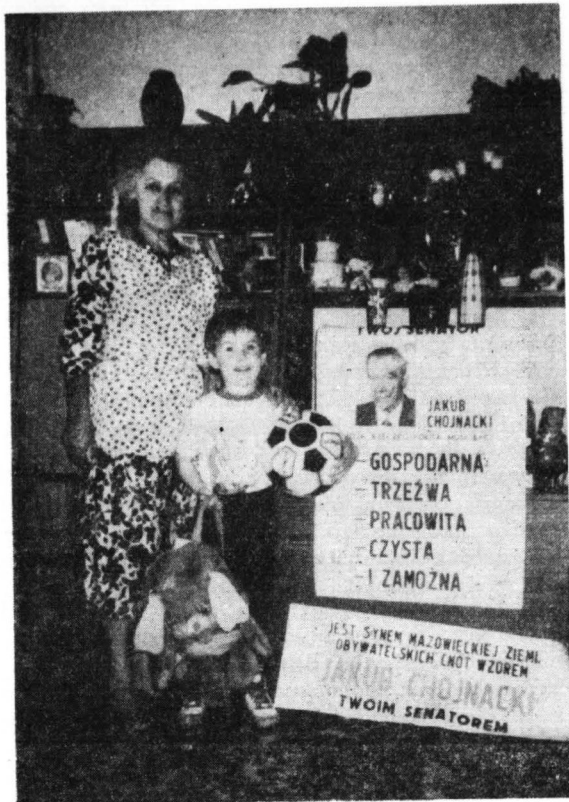
Rozpoczęły się spotkania przedwyborcze. Udział wziętem w 44. Miejsca spotkań to: Płock, Kutno, Łęg, Świerczynek, Blichowo, gdzie w miejscowej remizie Straży Pożarnej powitał mnie wystawiony w oknie wiersz:

*„Panie doktorze Jakubie Chojnacki:  
My za panem będziemy głosować,  
bo pan tylko był w stanie  
Do płockiej katedry drzwi zafundować”.*

Zażdziej, Osmolin, Sanniki, Wyszogród, Mała Wieś, Gostynin, Łęczycza, Leźnica, Gąbin, Czermno, Sierpc, Piątek i Żychlin. Łącznie 18 miejscowości. W niektórych występowałem kilkakrotnie.

Inauguracyjne spotkanie przedwyborcze miało miejsce z 50 nauczycielami najstarszej polskiej szkoły — Małachowianki w dniu 24 kwietnia, ostatnie także z nauczycielami, ale akademickimi, Filia Politechniki Warszawskiej w Płocku dnia 2 czerwca 1989 r. Tu przykry zgrzyt. W hallu uczelni wywieszono wydrukowaną listę kandydatów na senatorów, na której z góry nazwiska 6 osób, w tym i moje celowo skreślono (już w drukarni), pozostawiając 2 kandydatów „Solidarności”.

Na ręce przybyłej na spotkanie przedwyborcze przedstawicielki uczelnianej „Solidarności” złożyłem protest.



W warszawskim mieszkaniu p. Krystyna Gawin z wnukiem Tomaszem, także zbierała podpisy.

Kandydatom do Parlamentu zalecano otwieranie w bankach własnych kont dla gromadzenia środków na pokrywanie wydatków związanych z przeprowadzeniem kampanii wyborczej. Z propozycji nie skorzystałem i prosiłem o przekazanie darów finansowych na konto ogólne TNP. Otrzymałem wsparcie finansowe od: Towarzystwa Wspierania Inicjatyw Gospodarczych O/W w Płocku (1 mln zł.), firmy polonijnej „Jugopol” (2 mln zł.), firmy polonijnej „Torex” (1 mln zł.) i kilku osób prywatnych. Ogółem dysponowałem kwotą 4.090.000 zł.

Z sumy tej wydatkowałem stosunkowo niewiele (największy wydatek to druk w Warszawie programu wyborczego), i resztę tj. prawie 3 mln zł. przeznaczyłem na konserwację unikalnych dzieł sztuki: starodruków, w tym inkunabułów znajdujących się w Bibliotece im. Zielińskich TNP.

Jako kandydat na Senatora otrzymałem szereg listów. Publikuję jeden od znanego mi wybitnego intelektualisty z Warszawy.

Aleksander Bocheński  
00-390 Warszawa  
Wyb. Kościuszkowskie 21 m. 24

26.05.1989 r.

**Drogi Panie Prezesie!**

Już dawniej cieszyłem się widząc Pańskie nazwisko na liście kandydatów do Sejmu wzgl. do Senatu, gdyż dzięki temu choć jeden znaleźć

się może w tym ważnym gronie człowiek, umiejący być jednocześnie najbardziej nowoczesnym — oraz tak bardzo zasłużonym dla naszych tradycji historycznych! Teraz, kiedy dostałem Pański doskonały i pięknie wydany Program — radość moja jeszcze wzrosła. Żałuję niezmiernie, że nie mieszkam w Płocku, i nie mogę oddać głosu za Panem — tylko życzyć mogę sukcesu. Z niecierpliwością czekać będę na wyniki w radiu i w prasie — każdy cywilizowany Polak powinien głosować za Panem — ale z drugiej strony zdaję sobie sprawę z potęgi partynictwa, która patrzy tylko na etykiety, a nie na osobowość kandydata!

Raz jeszcze dzięki za Program, i serdeczne życzenia przesyłam.

PS. A swoją drogą dopiero z „Programu” dowiedziałem się o Pańskiej roli w bezcennym osiągnięciu naszej kultury, jakim było przywrócenie, po tylu wiekach, Drzwi Płockich! Świadczy to o niebywałej Pańskiej skromności — bo czytałem przecież wiele o „Drzwiach” — i to we Waszych wydawnictwach — ale nigdzie rola Pańska w tym dziele nie była ukazana!

**Aleksander Bocheński**

\* \* \*

Wybory odbyły się w niedzielę, dnia 4 czerwca 1989 r.

Wygrali kandydaci „Solidarności” z Warszawy: wybitny prof. dr Stanisław Stomma i dr Andrzej Celiński.

## OBWIESZCZENIE

### WOJEWÓDZKIEJ KOMISJI WYBORCZEJ w Płocku

z dnia 12 maja 1989 roku

Na podstawie art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. — Ordynacja wyborcza do Sejmu (Dz. U. Nr 19, poz. 103) i art. 48 ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. — Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej X kadencji na lata 1989 — 1993 (Dz. U. Nr 19, poz. 102) Wojewódzka Komisja Wyborcza podaje do wiadomości dane o kandydatach na senatorów wybieranych w okręgu wyborczym obejmującym obszar województwa płockiego.

1. Celiński Andrzej Bohdan
2. Chojnacki Jakub
3. Jakubowski Stanisław
4. Lipowski Mieczysław
5. Nawrocki Stanisław
6. Nowakowski Jarosław
7. Stomma Stanisław
8. Wyrębkowski Kazimierz

Przewodniczący  
Wojewódzkiej Komisji Wyborczej  
[w] Wiesław Urbański

Do parlamentu zostali wybrani 4 członkowie TNP: prof. dr Mikołaj Kozakiewicz (poseł, marszałek), adw. Wojciech Gryczewski (poseł—Olsztyn), mgr Ziemowit Gawski (poseł—Kutno) i dr Ryszard Juszkiewicz (senator—Mława woj. ciechanów).

Wybranych Senatorom z województwa płockiego, przesłałem listy gratulacyjne o poniższej treści:

L.dz. 197/89

Płock, dnia 8 czerwca 1989 r.

Szanowny Pan Senator  
prof. dr Stanisław Stomma  
00-278 Warszawa

Uległszy w rywalizacji o fotel senatorski pragnę przekazać Panu Profesorowi szczerze gratulacje z odniesionego sukcesu wyborczego.

Byłoby mnie oraz Towarzystwu Naukowemu (TNP) — któremu od 21 lat prezesuję — niezmiernie miło gościć Pana Profesora — Senatora w siedzibie TNP. Ponawiam zaproszenie złożone dnia 2 czerwca w czasie przypadkowego spotkania w Płocku na placu Narutowicza.

Pozwalam sobie przesłać mój program wyborczy, którego myślą przewodnią jest zmiana stosunku Polaków do pracy, która w Polsce wg słów Papieża — jest „chora”. Jej jakość, jak ilość (w 1989 r. fundusz czasu pracy jest ok. 20% niższy niż przed 10 laty) musi się diametralnie poprawić, jeśli nie chcemy wlec się w ogonie narodów, które przede wszystkim za sprawą pracy wydajnej, dobrze zorganizowanej, osiągnęły swój wysoki standard życiowy. A u nas uchwała się nowe święta (11 listopada). Zamiast obchodzić je w pierwszą niedzielę po jedenastym, godzimy się (chyba świadomie) na ubytek 80 miliardów zł. skromnego do podziału dochodu narodowego. Podpisując się oburącz pod mądrymi słowami Przewodniczącego Wałęsy, iż „od siebie i innych wymagać twardo i **ostro pracować**” (Wywiad „Solidarność” nr 1/38).

Szczególnie aktualne w Polsce są słowa z encykliki „Laborem exercens”, iż „praca ludzka stanowi klucz i to chyba najistotniejszy klucz do całej kwestii społecznej”. Własną pracą musimy zwiększyć tempo rozwoju, dźwignąć polską gospodarkę — najważniejszy dziś problem. Wierzę głęboko, że nasza Ojczyzna może stać się pracowita i gospodarna, czysta i trzeźwa oraz zamożna. Ale przede wszystkim własną uczciwą, rzetelną pracą. Dzięki temu zmieni się obraz Polski widziany negatywnie przez Zachód.

Wyrazy szacunku i poważania

#### Załączniki:

- 1) program wyborczy Jakuba Chojnackiego
- 2) folder o TNP i Bibliotece im. Zielińskich
- 3) kwartalnik „Notatki Płockie” nr 2/135.

Na list ten otrzymałem miłą odpowiedź Pana Profesora. Oto ona:

SZANOWNY PANIE PREZESIE!

Wzruszył mnie bardzo i uradował Pański łaskawy list z gratulacjami z okazji wyboru. Mam nadzieję, że niebawem będę w Płocku co mi da możliwość złożenia Panu mego uszanowania i podziękowania tamże osobiście. Na razie listownie gorąco Panu dziękuję.

W Płocku oczywiście nie jestem elementem miejscowym. Losy polityczne rzucają czasem w niespodziewane strony. Ale z największą szczerością wyznać mogę, że Płock bardzo mi przypadł do serca. Łączy w sobie to miasto splendor historii, piękno nadwiślańskiego pejzażu a także bardzo miłe i cenne walory miejscowego społeczeństwa. Pełniąc swoje obowiązki w nowej izbie parlamentu polskiego będę się starał zawsze z troską myśleć o mieście, które mnie przyciągnęło, aby mu służyć.

Pan Prezes jako długoletni i wielce zasłużony, działacz społeczny Płocka zechce mi może zwrócić uwagę na najpilniejsze zadania regionu.

Raz jeszcze gorąco dziękuję za list i bardzo cenne materiały informacyjne. Proszę też przyjąć zapewnienia prawdziwego i gorącego szacunku.

Dnia 15 czerwca 1989

STANISŁAW STOMMA

Podobnej treści gratulacje skierowałem do Senatora Andrzeja Celińskiego, otrzymując także podziękowanie o treści następującej:

SZANOWNY PANIE PREZESIE,

Dziękuję Panu serdecznie za przesłane gratulacje. Uprzejmie też dziękuję za zaproszenie do siedziby Towarzystwa, któremu Pan z tyłoma sukcesami prezesuje. Jest ono dla mnie tym bardziej miłe, że wyraziłem już gotowość wygłoszenia odczytu w murach tej wielce i dobrze zasłużonej instytucji.

Analiza zagrożeń procesu politycznej transformacji Polski mogłaby, jak sędzę, zainteresować członków Towarzystwa jak też innych zaproszonych przez Pana osób.

Jeśli Pan Prezes uzna za właściwe podtrzymać swoje uprzejme zaproszenie gotów jestem wygłosić odczyt w siedzibie Towarzystwa w dogodnym dla nas obu terminie.

Z wyrazami poważania i szacunku

ANDRZEJ CELIŃSKI

\* \* \*

W wyborach uzyskałem III miejsce (na 8 kandydatów), otrzymując ok. 27.000 głosów tj. 14,3% głosujących. Znalazłem się w sytuacji podobnej do wielu znanych ludzi w Kraju. Podniosłem to w liście do Przyjaciela TNP profesora Aleksandra Krawczuka:

L.dz 196/89 Płock, dnia 11 czerwca 1989 r.

Szanowny Pan  
prof. dr Aleksander Krawczuk  
Minister Kultury i Sztuki  
**KRAKÓW — WARSZAWA**

Były kandydat na Senatora w województwie płockim pragnie przekazać byłemu Kandydatowi Krakowskiemu serdeczne pozdrowienia oraz najlepsze gratulacje z okazji zdobycia „medalowego”, trzeciego miejsca w biegu do Senatu w III Rzeczypospolitej.

Podobnego zaszczytu dostąpił i niżej podpisany, uzyskując także miejsce „medalowe”, czyli trzecie. Zdają sobie jednak sprawę, iż w Płocku kandydowało osiem osób, a w królewskim, podwawelskim grodzie aż czterem. Wyborcy głosując przeciw czemuś, a nie za czymś i za kimś — nie zastanawiali się zbytnio. Trudno, ich wola i wybór.

Z „Trybuny Ludu” (nr 135/89) dowiedziałem się, iż przypadkowo znalazłem się w doborowym towarzystwie dobrze w Polsce znanych osobistości, którzy podobnie jak i ja, zajęli „medalowe”, trzecie miejsca w województwach, w których kandydowali. Są to: redaktor—dyrektor TVP Andrzej Bilik (częstochowskie), minister Dominik Jastrzębski (łomżyńskie), sekretarz KC PZPR Leszek Miller (skierniewickie), prezes prof. dr Józef Kaleta (wrocławskie), dyrektor Ryszard Karger (szczecińskie), rektor UMK Jan Kopcewicz (toruńskie), minister Aleksander Kwaśniewski (koszalińskie), prezes prof. Longin H. Pastusiak (warszawskie), dyrektor Dariusz Przywieczerski (wrocławskie), kardiolog-chirurg Zbigniew Religa (katowickie), publicysta Karol Szyndzielorz (opolskie), minister Mieczysław Wilczek (siedleckie), redaktor TVP Grzegorz Woźniak (piotrkowskie) i dyrektor Witold Zaraska (kieleckie).

Znany w Polsce działacz kultury, reżyser i redaktor TVP Ryszard Badowski nawiązując do mego programu wyborczego, w którym podnoszę m.in. negatywny obraz Polski i Polaka widziany przez Zachód zwrócił mi uwagę listem z dnia 30 maja na słowa napisane przez Austriaka, najznakomitszego swego czasu lekarza w środkowej Europie profesora Jana Piotra Franka (1745—1821). W liście do syna Józefa pisał on: „Polakom nie można ufać! Są oni niezadowoleni z rządu rosyjskiego, jak nie byli zadowoleni z własnego, i nigdy nie będą z żadnego, gdyby nawet sam archanioł Gabriel zstąpił z nieba, by nimi rządzić” (źródło: PSB, tom 7 s. 85).

Czy słowa te są i dziś aktualne? Leleweł pisał, iż „Nauczyć się z wolności korzystać jest trudniej chyba aniżeli ją wywalczyć”.

Panie Profesorze: zastanawiam się, czy my przypadkiem nie znaleźliśmy się ponownie w 1922 roku? Pański Platon pouczał: „Tyrania nie rodzi się z żadnego innego ustroju, a właśnie z demokracji, ściślej — z systemu absolutnej wolności”.

Wyrazy szacunku i najlepsze myśli  
z grodu Krzywoustego  
łączy

PREZES

Towarzystwa Naukowego Płockiego  
dr. inż. Jakub Chojnacki

p.s. w innych krajach najpierw gospodarkę stawiano porządnie na nogi, a potem następował rozwój demokracji. W Polsce — odwrotnie!

\* \* \*

Wybory zmieniły polski krajobraz polityczny, ale nie zmieniły krajobrazu gospodarczego. W wyniku zaistniałych zmian w Polsce może większości lżej się oddycha, swobodniej dyskutuje, pisze co kto chce, jak w żadnym innym kraju, ale na codzień żyje się jeszcze trudniej. Nie ma przełomu w gospodarce, której grozi zapaść. Lenistwo jest w dalszym ciągu widoczne, nie ma zmiany stosunku do pracy. Za to świat przybyło. Należy wyjaśniać przeszłość, ale głównym, podstawowym zadaniem jest i pozostanie budowa przyszłości, wizja Polski zamóżnej za sprawą rzetelnej, codziennej pracy wszystkich jej obywateli.

Stąd silny rząd jest naprawdę Rzeczypospolitej Polskiej niezbędny. Ale powołany tylko przez koalicję, bez porozumienia wszystkich sił, będzie bardziej zaabsorbowany ciągłymi utarczkami z opozycją niż rozwiązywaniem problemów państwa zgodnie z oczekiwaniem obywateli.

Słabość naszej gospodarki, chociaż jest eksperymencem tego przyczyną, nie skutkiem, pomniejsza przecież wśród państw socjalistycznych, ale nie tylko, atrakcyjność polskiego modelu przemian.

Myślenie niektórych polityków w Polsce, iż jeśli najpierw demokracja będzie się poszerzać i wpływy sił społecznych (w tym związków zawodowych, kościoła) będą rosły, to gospodarka sama przez się będzie zmieniać się na lepsze, a mieszkańcom będzie żyło się coraz lepiej. Automatyzm podobnego myślenia, niestety nie sprawdza się. Bez rzetelnej pracy, ilościowej i jakościowej nie postawimy polskiej gospodarki na odpowiednim poziomie. Tylko wydajna praca i sprawna organizacja mają bezpośredni wpływ na gospodarkę kraju.

Prezydium Sejmu wiosną 1989 r. przyznało Towarzystwu Naukowemu Płockiemu dyplom i medal, na którym wyryto dewizę: Populi et rei publicae bonum ultima lex (dobro narodu i Rzeczypospolitej największym prawem). Należało by życzyć, aby nowo wybrani posłowie i senatorowie, a także wszyscy politycy piękną tę dewizę stosowali pragmatycznie w swej działalności.

W dokumencie Prymasowskiej Rady Społecznej pt. „Przywrócenie godności i wartości pracy” (Tygodnik Powszechny nr 10 z 5 lutego 1989) odnotowano: „Społeczne stosunki pracy naznaczone są ponadto piętnem nieuczciwości. Chodzi tu nie tylko o okradanie pracodawców

i odbiorców, lecz także o nieprzestrzeganie technologii wyrobów, obniżanie ich jakości, zawyżanie cen. Niepokój budzi powszechność tych zjawisk oraz to, że nieuczciwość i niesolidność w pracy jest bez większych oporów społecznie rozgrzeszana”...

Podobne myśli zawarte są m.in. i w moim programie kandydata na Senatora wojewódzkiego płockiego. Quo vadis, Polonia?

Zbawić Cię może tylko własna, rzetelna dobrze zorganizowana praca całego Narodu, a nie żadne dary czy pożyczki — kredyty zagraniczne. Oby praca Polaków w Polsce stała się modlitwą!

Jaka praca — takie życie!!!



## Jeszcze raz o sarkofagu Ryczezy—królowej Polski w katedrze kolońskiej

Jadwiga Żylińska — autorka „Złotej włóczni” wydanej w 1989 roku przez Państwowy Instytut Wydawniczy rozpoczyna ją (rozdział I — Ryczeża) słowami: „Spośród siedmiu córek Ezona Ehrenfrieda, palatyna Lotaryngii, najstarsza, Ryczeza, była ulubienicą Ottona Trzeciego — z racji podobieństwa do babki, cesarzowej Teophano — i dlatego ją właśnie przeznaczył na żonę dla syna i następcy swego słowiańskiego przyjaciela, księcia Bolesława” ... Na stronie 155 pisze: „Dwudziestego piątego lipca rozległy się jednocześnie we wszystkich kościołach Krakowa dzwony. Dzwoniono w bazylice Salwatora... W parę godzin później specjaliści gońcy gnali do Gniezna, Poznania, Wrocławia i Płocka. Nowo narodzonemu dano na chrzcie świętym imię Kazimierz i na specjalne życzenie Ryczezy — drugie — Karol” ...

To w Krakowie w 1016 roku urodził się czwarty historyczny władca Polski Kazimierz I Odnowiciel (Restaurator Poloniae), prawnuk Mieszka I i prawnuk cesarza niemieckiego Ottona II, w którego żyłach płynęła krew Ottonów. Ryczeza była wnuczką cesarza Ottona

II i siostrzenicą cesarza Ottona III, a siostrą arcybiskupa Kolonii Hermana II (1036—1056).

Ta Niemka z cesarskiego rodu na trwałe weszła do naszej historii. Urodzona około 995, zmarła 21 marca 1063 roku. Pochowano ją w Katedrze Kolońskiej. Znajdujący się w kaplicy św. Jana skromny sarkofag, pochodzi z 1817 roku. Przed nim to zadumał się w dniu 22 września 1978 r. ówczesny kardynał, metropolita krakowski, Karol Wojtyła.

Królowa Polski Ryczeza, żona Mieszka II, okresowo sprawowała władzę monarszą, stąd znajduje się — jako jedna z czterech kobiet — w poczcie 44 władców (królów i książąt) w Polsce przedrozbiorowej (963—1795). Matrymonialny związek kobiety z panującego domu Ottonów z dynastią Piastów podniósł ich rangę w Europie, co ułatwiło Bolesławowi I Chrobremu uzyskanie w 1025 r. korony królewskiej.

Kiedy 17 października 1984 r. — po raz pierwszy — przybyłem do Kolonii i zwiedzałem największą katedrę, arcydzieło sztuki gotyckiej, przypadkowo „odkryłem” — dzięki p. Heinz Scholzowi przewodnikowi po katedrze



11 lipca 1978 r. Klub „Zbrojownia” w siedzibie TNP. Pani Gepa Maibaum, burmistrz m. Kolonii (wówczas jako radna, przewodnicząca Komisji Kultury w Kolonii). Od lewej strony: prof. dr Antoni Rajkiewicz z Uniwersytetu Warszawskiego i dr inż. Jakub Chojnacki — prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego.